

Renata Piątkowska

HEBANOWE SERCE



ilustracje:
Maciej Szymanowicz

"Hebanowe serce" to opowieść o emigrantach z Afryki, którzy decydują się na desperacką ucieczkę z kraju ogarniętego wojną. Czytelnik poznaje tę przejmującą historię z perspektywy bezradnego dziecka, nie do końca świadomego wszystkich wydarzeń.

Omenka jest afrykańskim chłopcem, który wie, że życie jest trudne, ale szczęśliwe dzięki kochającym go, dbającym o jego potrzeby rodzicom. Oczy dziecka nie dostrzegają jednak codziennych problemów. Młode dziecko wiele spraw nie rozumie. To jego rodzice drżą o przetrwanie. Martwią się, że pewnego dnia przyjdą żołnierze, którzy nie poprzestaną na grabież.

Rodzina żyje w ciągłym strachu i w końcu musi się ukrywać. W końcu rodzice chłopca decydują się uciekać z Afryki. Wyprzedają swój majątek i stawiają wszystko na jedną kartę, wyruszając w niebezpieczną podróż, która najpierw wiedzie ich do portu w Libii, by następnie zabrać ich przez Morze Śródziemne do Europy. Szybko okazuje się, że przemytnicy oferujący nowe życie, nie różnią się znacząco od żołnierzy.

Przez cały ten czas towarzyszem Omenki pozostaje wystrugany przez ojca, hebanowy żołnierz.

Powieść "Hebanowe serce" należy do serii "Wojny dorosłych" – historii dzieci, wartościowego cyklu z wyraźnym przekazem skierowanym do najmłodszych.



Prawdziwa historia, w której autorka zmieniła kilka faktów, by zagwarantować rodzinie anonimowość.

Po przyjeździe do Polski rodzina Romka: mama, tata oraz młodsze rodzeństwo i Natalia, trafiają do przejściowego obozu w Rybakach na Mazurach. Tam uczą się języka polskiego i czekają, aż znajdzie się dla nich nowy dom. Tata Romka jest Polakiem urodzonym i wychowanym na Ukrainie, a mama Ukrainką; oboje studiowali w Polsce. Babcią, podobnie jak mama, jest narodowości ukraińskiej, zaś dziadek to Rosjanin.

Dzieci Baranowskich są pierwszymi uczniami z Ukrainy w szkole na południu Polski. Mają trudności z asymilacją; nowi koledzy im dokuczają, a szkolne problemy trudno wytłumaczyć rodzicom. Zresztą Romek nie chce się żalić, stąd blokada przed kontaktem z kolegami i zamknięcie w sobie.

Jak długo dzieci pozostaną w miłym osamotnieniu? Czy ta nowa, trudna sytuacja może się zmienić?

Książka pomoże polskiemu dziecku, czemu powinno wykazać się wrażliwością w stosunku do swoich ukraińskich kolegów i dlaczego nie należy się z nich śmiać. Bardzo ważna pozycja dzisiaj.



Książka Michała Rusinka *Zakłęcie na "w"* to opowiedziane przez kilkuletniego Włodka wojenne historie. Ze wzruszającą naiwnością, dziecko przedstawia wojenny żywioł tak, jak go zapamiętał i przeżywał.

Opowiada, jak działał w podziemiu i Szarych Szeregach, nie do końca znając wagę i znaczenie wykonywanych przez siebie zadań "tajnych i bojowych". Przytacza historie z życia codziennego, czasem nawet "mrożące krew w żyłach" przygody. Jednak szczególnie przejmujące wrażenie wywołują uczucia, emocje i wyobrażenia, o których opowiada chłopiec, a które towarzyszyły mu przez całą wojnę.

„Ambitna, oparta na autentycznej relacji próba opowiedzenia dzieciom o wojnie widzianej oczyma dorastającego chłopca. Tak jak to u chłopców bywa, straszną i okrutną wojnę bohater zapamiętał jako bardzo trudną i czasem niezrozumiałą, ale zadziwiającą przygodę. Czytając z dziećmi tę książkę, nie bójmy się wejść w rolę dorosłego narratora, który pokaże także tragiczne i szalone oblicze wojny.”

Wojciech Eichelberger, psycholog

Patronat honorowy:

Międzynarodowe Stowarzyszenie
im. Janusza Korczaka

Jest taka historia

opowieść o Januszu Korczaku

Beata Ostrowicka

ilustracje
Jola Richter-Magnuszewska

Przepiękna, wzruszająca i ohwytająca za serce historia. Hold dla wielkiego człowieka, który do samego końca pozostał ze swoimi dziećmi, który nie opuścił ich w najcięższej próbie. Wielka miłość, altruizm i poświęcenie, na które w dzisiejszych czasach niewielu by się zdecydowało.

Dla Janusza Korczaka dzieci były równie ważne, co dorośli. Mawiał, że „nie ma dzieci, tylko są ludzie”. Lubił je i rozumiał. Słuchał tego, co mówią. Pytał, co czują, co lubią a czego nie, jakie mają marzenia, czy czegoś się boją. Uważał, że „dziecko ma prawo do godności (...), szacunku, bezpieczeństwa, miłości. Do tego wszystkiego, do czego mają prawo dorośli. Dziecko ma prawo domagać się tego od nich. I nie wolno go lekceważyć”. Nic więc dziwnego, że dzieci wrażały w Domu naprawdę szczęśliwe i że na ich ustach często gościł uśmiech.

Aż przyszła wojna... a następnie rok 1940, kiedy to wychowankowie Domu oraz ich opiekunowie zmuszeni byli przenieść się do getta, a dwa lata później podjęli w swą ostatnią podróż do Treblinki.

I choć Pan doktor nie musiał sam iść, mógł się uratować, to „przecież nie mógł zostawić swoich dzieci. Dzieci są najważniejsze.”

SYBERYJSKIE PRZYGODY CHMURKI

Dorota Combrzyńska-Nogala

ilustracje: Maciej Szymanowicz



Chmurka, mała Polka, nie rozumie, dlaczego musi mieszkać na Syberii. I co to znaczy, że są wysiedleńcami. Ale to nie. Ma tu przecież przyjaciela Ilię, ukochanego kota Katafieja, oodzienne figle na śniegu i przesadywanie w cieplej obóroce. Nie boi się szozurów, które odwiedzają ich izbę oo noc – są takie zabawne! A wiersze, których uoczy się w sakole -krasnei melodyjne. Chmuroce – Ani oiężko zrozumieć, dlaczego baboia za nimi nie przepada i uparcie przypomina o dalekiej Polsce. Czy kiedyś tam wróoq?

Prawdziwa historia o niezwykłym dzieciństwie na mroźnej Syberii.

17 września 1939 roku, w siedemnaście dni po wkroczeniu armii niemieckiej, ZSRR napadł na Polskę i zajął prawie połowę jej terenów. W lutym 1940 roku władze sowieckie rozpoczęły masowe wywózki Polaków i innych nacji w głąb Rosji. Byli wśród nich lekarze, wojskowi i inni przedstawiciele inteligencji, więźniowie polityczni, osoby o "niewłaściwym" pochodzeniu. Podróżowali całymi rodzinami, przez wiele dni upchnięci w bydlęcych wagonach, w mrozie, często bez wody i jedzenia. Do dziś nie wiadomo, ile osób wywieziono. Na dalekiej Syberii czekały ich surowy klimat, praca ponad siły, głód i skromna, zimna izba, która od teraz miała być ich domem. Większość deportowanych nigdy nie wróciło do Polski.



Jutka, spolonizowana Żydówka, mieszkająca z ciotką i dziadkiem w Łitzmannstadt Ghetto, próbuje być dzielna. Mimo braku rodziców i grozy otaczającej ją rzeczywistości stara się patrzeć na świat optymistycznie. Żyje z dnia na dzień, a wytchnienie znajduje w zabawach z innymi dziećmi i udomowionym gawronem, w opowieściach dziadka oraz w przyjaźni z polską dziewczynką mieszkającą po drugiej stronie muru.

Przedstawiony jest obraz wojny, getta widziany oczyma małego dziecka. To inne życie. Życie bez lalki, zabawek. Życie bez jedzenia. Życie w strachu. Życie bez rodziców. Życie, którego jutro może już nie być.... Życie z piętnem wojny.

Autorka opisała bardzo przystępnie tragiczne losy Żydów z getta Łódzkiego. Uchwyciła tragizm człowieka i sytuacji. Przypomniała historię, o której może już mniej się pamięta, a na pewno mniej mówi. Piękna, przejmująca książka. Wspaniała lekcja wrażliwości i historii dla dzieci i dorosłych. "Dlaczego?".

Dlaczego ludzie - ludziom zgotowali taki okrutny los.